Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, piątek 30 sierpnia 1946 roku | Nr 222

Rada 4-ch Ministrów

będzie występowała solidarnie na Konferencji Pokojowej. - 250 poprawek do traktatów

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady 4 ministrów spraw zagranicznych Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRR, celem rozważenia spornych spraw, jakie się wyłoniły w toku konferencji pokojowej. Jest nadzieja, że **bezpośrednie narady „wielkiej czwórki" przyspieszą bieg spraw konferencji.**

Posiedzenie Rady Ministrów odbyło się w gabinecie ministra spraw zagranicznych Bidualt na Quai d'Orsay. Byrnesowi towarzyszyli senatorowie Vandenberg i Conely. Mołotow przybył na posiedzenie w towarzystwie Wyszyńskiego i Gusiewa.

Dwie sprawy stały na porządku dziennym obrad:

1) Ustosunkowanie się do **250 poprawek złożonych przez poszczególne delegacje na Konferencji Pokojowej.**

2) Sposób obrony stanowiska Rady Cztech na Konferencji Pokojowej: **czy stale ma występować jeden członek Rady Czterech, czy też w każdej sprawie inny.**

Poprawki, zgłoszone na Konferencji Pokojowej, Czterej Ministrowie przekazali swym zastępcom do przestudiowania i zaopiniowania. Następne posiedzenie Rady odbędzie się dziś.

Specjalni korespondenci donoszą z Paryża, że delegaci na Konferencję Pokojową żywią nadzieję, iż **bezpośredni kontakt ministrów 4 mocarstw przyczyni się do usunięcia przeszkód, hamujących bieg spraw konferencji.**

Rada Czterech

**Czy nie mogła tego zrobić
miesiąc temu Rada?
Nie trzeba by było miesiąc
bez wyników gadać.**

**Gdy ktoś taki właśnie wniosek
złożył przed miesiącem,
popłynęły zaraz z miejsca
protesty gorące.**

**że nie trzeba, że już dosyć
i że się obejdzie,
lecz się w końcu okazało:
z tego lipa będzie.**

**Więc z kolei wniosek złożył
ten, którego wina —
(Każdy wie, że chodzi tutaj
o pana Bevina).**

**Teraz można mieć nadzieję,
że ewent. w tym roku
będzie wreszcie osiągnięty
upragniony p o k ó j...**

Dr Wist.

Votum nieufności dla Bluma

uchwalili socjaliści francuscy

Na wczorajszym posiedzeniu Francuskiej Partii Socjalistycznej, po wysłuchaniu sprawozdania zarządu Partii, **olbrzymią większością głosów uchwalono votum nieufności dla kierownictwa.**

Przed głosowaniem dłuższe przemówienie wygłosił **przywódca socjalistów francuskich Leon Blum**, oświadczając, że uchwalenie votum nieufności oznaczać będzie, że partia socjalistyczna **„zbliżyła się do komunistów".**

Po jego przemówieniu nastąpiło głosowanie, w którego wyniku **wniosek został uchwalony.**

Sekretarz partii podał się niezwłocznie do dymisji.

***

Uchwała powyższa zostanie niewątpliwie przyjęta z ogromnym niezadowoleniem przez „miarodajne czynniki" W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Leon Blum uchodził bowiem za męża zaufania twórców „bloku zachodniego".

Polityka Grecji

doprowadzi ją do całkowitej izolacji

Były grecki minister spraw zagranicznych Grecji Sofianopulos oskarżył rząd o politykę „wyłącznej przyjaźni z Wielką Brytanią", stwierdzając, że jakkolwiek Grecja ze względu na swoją politykę morską nie powinna wyrzekać się tej przyjaźni, to ze względu na swoją geograficzną sytuację w Europie nie powinna zaniedbywać stosunków z ZSRR. Stwierdził on również, że polityka, zmierzająca do stworzenia antysłowiańskiego bloku z Turcją i Włochami — może doprowadzić do izolacji Grecji.

ANGIELSKA „RÓWNOWAGA"



*Zachować „r ó w n o w a g ę"
to bardzo trudna sztuka —
Od wieków w polityce
John „r ó w n o w a g i" szukał.*

*Tą „r ó w n o w a g ą" straszył
(mówią nam o tym dzieje)
lecz już się coś zmieniło:
John dziś się mocno c h w i e j e...*

Bevin w czołgu

jeździ po Paryżu

W Paryżu kursują pogłoski, iż ambasada brytyjska zawiadomiona została 2-krotnie telefonicznie, że budynek jej zostanie wysadzony w powietrze, o ile Brytyjczycy będą nadal mordowali Żydów w Palestynie. Poza tym krążą wiadomości, że we Francji ukrywa się 14 terrorystów żydowskich zamieszanych w zamachu na hotel Dawida w Jerozolimie.

Zastosowano specjalne środki ostrożności w hotelu George V, który jest siedzibą delegacji brytyjskiej, a policja pełni straż przez całą dobę.

Prowadzona jest kontrola wszystkich paczek adresowanych do członków delegacji. Samochód min. Bevina ma specjalną konstrukcję odporną na kule i bomby. „Jest to właściwie zamaskowany czołg" — mówią Francuzi.

Tajna radiostacja

wzywa do stworzenia rządu w Palestynie

Tajna radiostacja w Palestynie — „Głos Izraela" — wezwała do utworzenia tymczasowego rządu żydowskiego, który by „uznał rządy brytyjskie w Palestynie za nielegalne".

Radiostacja wystąpiła również ostro przeciw udziałowi Żydów w londyńskiej konferencji w sprawie Palestyny.

Wrzenie w Chinach

spowodowane ingerencją USA

Demokratyczna Liga w Chinach ogłosiła deklarację, w której stwierdza, że wojna domowa w Chinach szaleje z wzrastającą gwałtownością i pociąga za sobą coraz więcej ofiar, stając się coraz krwawsza.

Przedstawiciel Ligi demokratycznej w rozmowie z jednym korespondentem pism amerykańskich oświadczył, że mogłoby nastąpić uspokojenie w Chinach, gdyby Stany Zjednoczone przestały zaopatrywać armię Kuomintangu w broń i samoloty.

Zwyrodnialec Goeth

łowca ludzi, morderca i zboczeniec

W dalszym ciągu procesu Goetha zeznawał św. Dawid Grunwald, który zeznaje, że oskarżony Goeth przeprowadzał na własną rękę poza obozem łowy na ludzi.

Goeth sprowadził przestępców niemieckich, wśród których byli homoseksualiści, którzy dopuszczali się zwyrodniałych czynów na młodych chłopcach.

Spośród więźniarek - Polek wybrano wiele do domu publicznego, wyznaczonego dla SS-manów.

Świadek Grunwald opisuje szczegółowo masową egzekucję, dokonaną na więźniach. Strzelano w biegu, lub kazano im się kłaść do rowu. Po dokonaniu egzekucji ułożono stos, przekładając warstwy trupów warstwami kloców, a następnie oblano benzyną i podpalono.

Skarga przeciw Grecji

będzie rozpatrywana dziś przez Radę Bezpieczeństwa.—Veto W. Brytanii i Zw. Radzieckiego

Wczoraj po południu w Nowym Jorku Rada Bezpieczeństwa ONZ obradowała nad sprawą przyjęcia nowych członków. Na wczorajszym posiedzeniu Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Grecja sprzeciwiły się przyjęciu Albanii w poczet członków. Przedstawiciel Grecji wygłosił przemówienie, które zawierało gwałtowny atak na Albanię.

Na posiedzeniu zabrał głos w obronie Albanii delegat Jugosławii, twierdząc, że **Albania dzielnie walczyła z włoskim najeźdźcą i pomagała partyzantom greckim.**

Delegat radziecki **Gromyko** popierał kandydaturę **Mongolii. Sprzeciwił jej się** Cadogan (W. Brytania), twierdząc, że Mongolia **ma zbyt słabe „doświadczenie" w sprawach międzynarodowych (?)**, żeby mogła owocnie współpracować z Narodami Zjednoczonymi.

Kandydatura Afganistanu nie wywołała sprzeciwów. Natomiast przy omawianiu popieranej przez Wielką Brytanię kandydatury **Transjordanii,** Gromyko oświadczył, że popiera jej, ponieważ **Transjordania nie utrzymuje stosunków ze Związkiem Radzieckim.**

Na następnym, wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, po przeprowadzeniu dyskusji w sprawie poszczególnych kandydatur (których dopuszczenie do ONZ odbyć się może **tylko jednogłośnie**), skorzystali z **prawa veta: W. Brytania,** przeciwko Albanii i Mongoli Zewnętrznej, **Związek Radziecki** przeciwko Transjordanii, Portugalii i Irlandii.

Jedynie Afganistan został przyjęty do ONZ.

W dniu dzisiejszym Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy skargę Ukrainy przeciwko Grecji.

Nasze Rady

JANUSZ B—SKI ŁÓDŹ. Człowiek, który by wynalazł radykalny środek na łysienie — kąpałby się niewątpliwie w złocie. Niestety — dotychczas można tylko opóźnić tempo łysienia, całkowicie mu zapobiec nie sposób. Zresztą nie widzimy powodu do rozpaczy. Nie upiększa to niewątpliwie mężczyzny — lecz też i zbytnio nie szpeci. Tak wielu ludzi jest łysych — że nasze oczy po prostu się już do tego przyzwyczaiły. Niech więc Pan nie wyolbrzymia swego „defektu". Nieocenionym środkiem przeciwko łupieżowi jest pokrzywa świeża lub suszona, zalana spirytusem (garść na pół litra, zlać po dwóch tygodniach). Nacierać należy tą nalewką skórę głowy dwa razy w tygodniu. Wzmacnia też włosy olej rycynowy. Poza tym dobrze jest myć raz w tygodniu włosy w odwarze tataraku i chmielu. Garść chmielu, garść korzeni tataraku, 5 ziaren pieprzu należy gotować przez 20 minut w litrze wody, przecedzić i opłukiwać włosy, po dokładnym zmyciu mydła.

***

ZROZPACZONE DWIE DANKI. Są Panie przyjaciółkami od lat dziecinnych. Obecnie przyjaźni waszej grozi niebezpieczeństwo — zakochałyście się bowiem obie w pewnym młodym oficerze. Sprawę komplikuje fakt, że ów młodzieniec podobno kocha obie was jednakowo i żadnej z Was „nie chciałby zrobić jakiejkolwiek przykrości".

Drogie panienki — ten młody oficer nie kocha żadnej z Was. Podobacie mu się zapewne i jest mu z Wami miło — to wszystko. Zadawala to jego męską próżność, że dwie młode dziewczyny kochają się w nim i... nie traktuje Was poważnie.

Taki „bawidamek" nie potrafi dać prawdziwego szczęścia — zrezygnujcie raczej z jego znajomości, jeżeli nie potraficie go potraktować równie lekko, jak on Was i nie psujcie Waszej długoletniej przyjaźni dla człowieka, który zupełnie tego nie jest wart.

***

ALA Z PABIANIC. Czy nie mogłaby Pani połączyć pracy zarobkowej, skoro musi Pani dopomagać babci, z nauką wieczorową? Są przecież teraz kursy dokształcające wieczorowe. Jest to zapewne męczące, przy dobrych chęciach można jednak podołać.

List otwarty Kasperskiego,

który dzięki Związkom Zawodowym odzyskał mieszkanie

Od ob. Tadeusza *Kasperskiego*, który — jak już donosiliśmy — został wprowadzony do mieszkania przy ul. Piotrkowskiej 307, skąd go usunął swego czasu właściciel restauracji Dylewski — *otrzymaliśmy charakterystyczny list.*

Opisując znane już czytelnikom dzieje tego mieszkania, Kasperski stwierdza m. in., że *dwukrotnie kradzono mu przydział mieszkaniowy, grożono więzieniem a nawet śmiercią.*

Przestępstw tych — według słów Kasperskiego — *mieli dopuścić się byli urzędnicy Urzędu Mieszkaniowego 19 obwodu:* Szczepan *Szczepańczyk* (Śródmiejska 30), Stanisław *Pierścieniewski* (Napiórkowskiego 44) oraz Rajmund *Grzemba*, zam. przy ul Mielczarskiego 23, b. przewodniczący Komisji Mieszkaniowej 19.

W liście czytamy dalej:

Już w ub. roku Związki Zawodowe zapoznały się z naszą sprawą, udzielając nam w miarę możności swego poparcia. Jednakże wówczas związki *miały jeszcze szczupły zakres kompetencji w takich sprawach*, a dla spekulantów i wszelkiego rodzaju pasożytów, były wówczas złote żniwa. Pieniądz robił wszystko i sprawa wlokła się beznadziejnie długo, bez pozytywnego rezultatu".

Kasperski przypomina, jak został *skazany na więzienie wraz z żoną za to, że samowolnie wszedł do korytarza swego mieszkania, z którego go bezprawnie wyrzucono.*

Sprawą jego zajęła się także Komisja Specjalna, wydając dla niego przychylne orzeczenie i sprawa znów znalazła się w Biurze Kwaterunkowym, gdzie jednak znów ukryte sprężyny hamowały ją, grając na zwłokę.

„Dopiero na skutek energicznego wystąpienia Związków Zawodowych — pisze Kasperski — sprawa weszła na realne tory i uzyskaliśmy nowy przydział. Nastąpiła kontrakcja przeciwników, prowadzona tak cynicznie i brutalne, że nie tylko delegaci, ale nawet *główni przedstawiciele Związków Zawodowych, jak: ob. Burski i Przybył i inni, interweniowali osobiście. Tu należy podkreślić bezinteresowność, wyrozumienie i chęć przyjścia z pomocą ludziom pracy oraz oddanie się tych ludzi dla sprawy klasy pracującej.* Wielokrotnie zaobserwowałem to samo w stosunku do innych pracujących. Ile razy zwracałem się o pomoc i radę, nigdy mi nie odmawiano. *Bezpośredni dostęp do każdego z przedstawicieli Związków Zawodowych o każdej porze dnia, możność wypowiedzenia się i zainteresowanie się każdą słuszną sprawą cechują nasze Związki Zawodowe.* Widząc realne podejście do takich spraw na terenie Zw. Zawodowych, wierzyłem, że ufność w ich pomoc nie zawiedzie mnie. I pomoc ta nie zawiodła.

Dziś, dzięki pomocy Zw. Zaw. odzyskaliśmy z powrotem nasze mieszkanie, a knajpiarza i spekulanta przegnano tam, gdzie należy, żeby na drugi raz wiedzieli, że trzeba uczciwą drogą dążyć do celu, bo nasze dobro ojczyzny nie może się dostać w ręce nierobów i spekulantów.

Tadeusz Kasperski
Pracownik „Widzewskiej Manufaktury

WYSTĘPY MARYLI KARWOWSKIEJ i JANUSZA POPŁAWSKIEGO

Sympatyczna para niezrównanych śpiewaków, w turnee koncertowym po kraju wystąpi w sali Teatru „Syrena" dnia 31 sierpnia i 1 września rb. o ogdz. 19.30.

Sensacją programu, składającego się z najpiękniejszych i najpopularniejszych pieśni światowego repertuaru wokalnego (Halka, Poławiacze Pereł, Marsz Turecki Mozarta Tarantella Rossiniego walc Nad Modrym Dunajem, Caton, Aj aj- aj-. Kraina Uśmiechu, Rose Marie i wiele innych (będzie obfity repertuar duetów, w którym, prócz najpopularniejszych utworów operetkowych i operowych, będą wykonane pieśni i piosenki w przeróbce na duety Janusza Popławskiego, do których teksty, pełne nastroju lub tryskające humorem, napisała Maryla Karwowska.

Papierosy na kartki sierpniowe

W związku z odbytą konferencją w dniu 27.8 46 r. zainteresowanych władz i czynników w sprawie rozdziału papierosów — Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że zaopatrzenie konsumentów posiadających **karty I kat. w papierosy w ilości 200 szt. za miesiąc sierpień rb. nastąpi w pierwszej połowie września rb.**

Jednocześnie Wydział Aprowizacji ponownie przypomina, że Spółdzielnie oraz Związki Inwalidów (Sekcja właśc. kiosków) obowiązane są sprzedawać papierosy przydziałowe **tylko po przedłożeniu przez konsumenta całych kart zaopatrzenia i wycięciu wywołanych odcinków w obecności kupującego.** W razie ujawnienia przez organa Milicji Obywatelskiej, członków organizacji politycznych i specjalnie wysłanych kontrolerów Wydziału Aprowizacji, że kierownicy sklepów Spółdzielczych lub Inwalidzi w kioskach sprzedają papierosy przydziałowe na odcinki już wycięte, bez przedkładania kart w całości — pociągani będą do odpowiedzialności karno - administracyjnej włącznie do odebrania koncesji.

Codzienna nowelka Expressu

Nieznajoma z pociągu

Express kopenhaski pędził pełną parą w kierunku Wernemunde. W przedziale siedziało jakieś starsze małżeństwo, zajęte wyłącznie sobą i młoda, elegancko ubrana blondynka. Zachwycająca kobieta jechała zupełnie sama, bez żadnego towarzystwa. Obserwowałem ją uważnie przez dłuższy czas. Mieliśmy do Kopenhagi jeszcze cztery godziny jazdy, zauważyłem więc, że piękna podróżna, po przeczytaniu książki i wszystkich ilustrowanych tygodników, które zabrała ze sobą w drogę, wyraźnie zdradzała chęć nawiązania rozmowy.

Podobała mi się bardzo. Prawdopodobnie była Dunką — w każdym razie miała wspaniałe jasne włosy i niebieskie oczy, tak przejrzyste, że patrząc na nie, mimo woli myślało się o morzu północnym. Przez kilka minut obserwowaliśmy się wzajemnie i odniosłem wrażenie, że patrzyła na mnie sympatycznie.

W pewnej chwili podniosła się i wyszła na korytarz. Po chwili wyszedłem również. Zapaliłem papierosa. Dostrzegłem jej spojrzenie na mej papierośnicy, szybko więc zaproponowałem jej papierosa. Przyjęła. Po chwili już rozmawialiśmy swobodnie.

Nazywała się Ilza. Jechała do Kopenhagi, do swych rodziców. Zachwycona była istotnie pięknym widokiem: snopami iskier wylatujących z lokomotywy i rozsypujących się w ciemności.

Po kilku minutach siedzieliśmy w wagonie restauracyjnym. Przed nami stała butelka doskonałego wina. Wobec spóźnionej pory w wagonie nie było, prócz nas, nikogo. Prowadziliśmy bardzo ożywioną i miłą rozmowę. Ale mężczyzna zawsze pozostaje mężczyzną. Po kilku minutach patrzałem na nią zupełnie innym wzrokiem. A gdy upłynęło pół godziny, łamałem sobie głowę nad wyszukaniem sposobu rozkochania w sobie swej pięknej sąsiadki.

Po każdej szklance wina, podobała mi się coraz więcej. Była istotnie czarująco piękna. A gdy opróżniliśmy drugą butelkę, czułem, że gotów jestem ważyć się na każde szaleństwo. Przysunąłem swe krzesło bliżej. Zareagowała na to lekkim uśmiechem.

— To nie przypadek sprawił, że poznaliśmy się w drodze w tym pośpiesznie mknącym, pośród głębokiej nocy pociągu... Czy pani nie czuje, że ją kocham?

Spojrzała na mnie ze zdumieniem. Potem zbladła lekko. Ująłem ją za rękę. Postanowiłem zagrać va banque.

— Ilzo, w Warnemunde wysiądziemy i pozostaniemy do jutra. Wieczorem pojedziesz dalej... Przyjedziesz do Kopenhagi tylko o jeden dzień później. Nikt się nie dowie, Ilzo. A pozostanie nam piękne wspomnienie przygody na całe życie. Nie mów nic, Ilzo, tylko jeśli się zgadzasz, uściśnij mi dłoń.

Przez chwilę panowało milczenie. Ilza była bardzo blada. Palce ręki, którą opierała się na stole, nerwowo gładziły serwetę.

— Nie. — odparła cicho. — To jest niemożliwe. Mój ojciec i bracia będą mnie oczekiwali na dworcu. Jak się wytłumaczę? Boże...

Chciała wyrwać swą rękę z mojej. Ale ścisnąłem ją mocniej. Postanowiłem za wszelką cenę, choćby podłego oszustwa, nie pozwolić jej jechać dalej.

— Wytłumaczysz się... Przecież się pobierzemy... Czy nie widzisz, jak bardzo cię kocham? Czy nie rozumiesz, że pragnę się z tobą ożenić?

W rozgorączkowanym mym umyśle błysnęła przez chwilę świadomość mego postępku. Przecież przedstawiając się, podałem jej fałszywe nazwisko. Miałbym to teraz wykorzystać przy uwodzeniu tego dziewczątka?

— A więc zgadzasz się ukochana? Tak?

Ilza zamknęła oczy. Widać było, że toczyła jakąś wewnętrzną walkę. Wreszcie poczułem, że uścisnęła mi dłoń. Nie było czasu do namysłu. Pociąg dojeżdżał do Warnemunde. Pośpieszyliśmy do przedziału, zabraliśmy nasze rzeczy i po chwili auto wiozło nas do hotelu.

Wszystko odbyło się według planu. W hotelu zameldowaliśmy się jako małżeństwo. Spędziliśmy niezapomniane chwile. A wieczorem Ilza, płacząc, rzuciła mi się na szyję.

— Kochany. Będę czekała na ciebie. Kiedy przyjedziesz?

— W ciągu tego tygodnia.

— Pamiętaj, gdy nie przyjedziesz, zabiję się...

— Ależ przysięgam ci. Zostawię ci na wszelki wypadek adres.

Na kartce paperu napisałem fałszywe nazwisko i adres pierwszego lepszego polskiego miasteczka, które mi przyszło do głowy. Jeszcze jeden całus.

— Czy mogę powiedzieć mojej matce, że jestem zaręczona?

— Ależ, naturalnie...

Po chwili znikła. I w tej chwili dopiero zrozumałem, jak haniebnie wobec niej postąpiłem. Uwiodłem młode dziewczę, obiecałem małżeństwo, a później podałem jej fałszywy adres i nazwisko. A przecież podobała mi się naprawdę. Powoli zacząłem uświadamiać sobie, że ją kochałem. Pobiegłem na dworzec. Pociągu już nie było. Miotałem się po peronie, jak oszalały. I następnym pociągiem wyjechałem do Kopenhagi. Dałem książęcy napiwek szoferowi, byle tylko jechał jak najszybciej. Biegłem przez kilka schodów, nim stanąłem na drugim piętrze, według adresu jaki napisała mi na kartce.

Ilzy nie było. W ogóle nigdy tam nie mieszkała. Pobiegłem do biura adresowego. W całej Kopenhadze nie było ani jednego człowieka tego nazwiska, które mi podała. Podała mi fałszywe nazwisko i adres. Ale dlaczego?

***

Po upływie dwóch lat powróciłem do Polski. O Ilzie pamiętałem ciągle. Teraz dopiero zrozumiałem, jaką poniosłem stratę. Kochałem ją, mimo szybko mknącego czasu, coraz bardziej. I pewnego dnia gdy ponownie uprzytomniłem sobie całą scenę, pospiesznie usiadłem do biurka i napisałem list do dyrekcji poczty w owym małym miasteczku, które niegdyś podałem jej, jako miejsce swego zamieszkania. Nie spodziewałem się odpowiedzi. Jakież jednak było moje zdumienie, gdy poczta przysłała mi list. Mały, słodki liścik, noszący datę sprzed dwóch lat.

Zdenerwowany rozerwałem kopertę:

„Podałam ci fałszywy adres, gdyż wątpiłam czy przyjedziesz. Nie wiem czyś nie uczynił tak samo. Jeśli nie, będę czekała od dziś za dwa miesiące w kawiarni „Rivoli" w Kopenhadze".

List był bez podpisu. Nie zawierał żadnego adresu. Oczywiście do Kopenhagi nie było celu jechać. Po dwóch latach Ilza zniknęła na zawsze, wiem, że nie spotkam jej już nigdy. *M.*

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Po co ci te łachy?
WACEK: — To mundur gołasa, który nas napadł na moście! Opylę go.

WACEK: — To po topielcu... Ratowaliśmy go z narażeniem życia,, ale...
WICEK: — Był za ciężki!...

POLICJANT: — Śmiercią tragiczną zginął dzielny Niemiec! Sieg-heil!
WACEK: — Tylko nie płacz...

NIEMIEC: — Stać, łotry! Trzy dni przez was chodzę w prześcieradle!
POLICJANT: — Pan... topielec?!

Na marginesie

N. K. M.

NKM. Tızy litery, które budzą strach. Większy jeszcze, niż RKM. Większy nawet, niż CKM.

Są osoby, które na sam tylko dźwięk tych liter, dostają gęsiej skórki. Nie trudno się domyśleć, kto tak panicznie obawia się NKM — Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

Szabrownicy, spekulanci, kombinatorzy, którzy bezprawnie zajęli duże mieszkania, którzy na podstawie decyzji Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej muszą ścieśnić się, lub przenieść do mniejszych mieszkań.

Czy można się temu dziwić, że wśród tych „obywateli“ NKM jest instytucją niepopularną? Który skazaniec lubi swego sędziego?

Skład Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej stanowi 5 osób. Wysiedleni wyobrażają sobie tę piątkę najrozmaiciej. Jedni, jako zakapturzonych strasznych sędziów, inni jako istoty, nie posiadające w sobie nic ludzkiego.

Przypatrzmy im się z bliska. Akurat jesteśmy w lokalu Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. „Groźna piątka“ siedzi przed nami — przy swych biurkach, na których piętrzy się stos podań, decyzji, wniosków.

Ten pierwszy, blondyn — to przewodniczący „Trybunału“. Obywatel Burski. Z pochodzenia robotnik. Działacz związkowy, przewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Siedzący obok niego, brunet o ujmującym uśmiechu, to — ob. Różycki, również przedstawiciel świata robotniczego. Członek Związku Pracowników Spółdzielczych. W NKM pełni funkcje zastępcy przewodniczącego.

Następny — ob. Łazuchewicz jest członkiem Zarządu Okręgowego Związku Pracowników Samorządowych.

Ostatni dwaj członkowie NKM — to ob. Jaszczurski, członek Zarządu Związku Pracowników Użyteczności Publicznej oraz ob. Jaszczak z Izby Rzemieślniczej, reprezentujący w Komisji łódzkie rzemiosło.

A teraz, kiedyśmy odkryli przyłbicę „groźnej piątki“, przypatrzmy się ich zastępcom i członkom aparatu kontrolnego i egzekucyjnego.

80 procent stanowią ludzie pracy — robotnicy i rzemieślnicy, który wprost od warsztatów, od maszyn zostali powołani do pomocy w przeprowadzeniu wielkiej akcji mieszkaniowej na terenie Łodzi. Reszta — to przedstawiciele pracującej inteligencji.

Nie wszyscy jednak obawiają się NKM. Ludność robotnicza, która dotychczas gnieździ się na poddaszach, w suterynach i małych klitkach po kilka rodzin w takim „pomieszczeniu“ z zadowoleniem śledzi przebieg akcji mieszkaniowej, wiedząc, że najbardziej potrzebujący z nich otrzymają zwalniające się mieszkania.

Najlepszym dowodem pełnej aprobaty świata pracy są masowo napływające listy do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, donoszące o nadużyciach na terenie naszego miasta.

Więc chociaż dla niektórych trzy litery NKM brzmią bardzo groźnie, nie powinni się ich obawiać ci wszyscy, którzy mają czyste sumienie i nie zajmują bezprawnie zbyt wielkich mieszkań w stosunku do swych potrzeb! (ad)

Węgiel i koks na zimę

Rada Zw. Zawodowych opracuje system zaopatrzenia robotników w węgiel

Wczoraj odbyła się w Wydziale Aprowizacji i Handlu w Łodzi konferencja w sprawie **zaopatrzenia naszego miasta w węgiel na zimę.** Wzięli w niej udział przedstawiciele central węglowych z poszczególnych gałęzi przemysłu, „Społem“, Powszechnej Spółdzielni Spożywców, związków zawodowych, prasy, oraz zrzeszenia kupców branży węglowej.

W trakcie konferencji okazało się, że prawie wszystkie branże przemysłowe dostarczyły już swym robotnikom węgiel w ilości **4 względnie 4 i pół korca.** Jak wiemy, ilości te dotyczą tych gałęzi przemysłowych, których robotnicy podpisali w swoim czasie **umowy zbiorowe gwarantujące węgiel jako deputat niezależnie od płacy w pieniądzach.** Poza tym w niektórych fabrykach są nadai trudności z dostarczeniem załogom przepisanej ilości węgla, gdyż fabryki nie dysponują odpowiednią ilością taboru, w takich na przykład zakładach jak **Niciarnia** czy **Horak,** które zatrudniają większe ilości robotników zamieszkujących w odległych od fabryki częściach miasta, **trudności transportowe nie są tak łatwe do pokonania.**

Naczelnik Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego, Olasik, zwrócił się do zebranych o zaapelowanie do Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi, aby ta ze swej strony przepracowała **system zaopatrzenia robotników łódzkich w węgiel z uwagi na te wszystkie trudności, jakie wynikły w dotychczasowej praktyce.** Przede wszystkim chodzi tu o trudność dostarczenia wszystkim robotnikom węgla do domu, kwestię miału i t.p.

Niezależnie od tego nacz. Olasik zwrócił uwagę na fakt, że zaopatrzenie świata pracy w węgiel przedstawia się w **roku bieżącym znacznie lepiej niż w roku ubiegłym.** W roku bieżącym około listopada węgiel przestanie już być w Łodzi zagadnieniem palącym, a środki transportowe naszych kolei będą mogły być w całej rozciągłości użyte dla innych akcji jak **kartoflana, buraczana** i t.p.

Jeśli chodzi o resztę normy węgla przeznaczonej dla łódzkiego świata pracy, to **pełne jej zaopatrzenie nastąpi już w miesiącu wrześniu r.b.**

Poza tym **sprawa koksu.** Przedstawiciele poszczególnych central przemysłowych zwrócili uwagę na to, że w roku bieżącym **sprawa koksu jest trochę zaniedbana, gdyż przemysł koksu prawie nie posiada a wkrótce mogą zaistnieć trudności transportowe.**

Nacz. Olasik wyjaśnił, że **koks jest — tylko miasto go nie sprowadza bo... do**tąd nie było meldowane zapotrzebowanie na ten artykuł.

Jeśli chodzi o koks dla celów prywatnych, które stanowią również poważny odcinek ogólnego zapotrzebowania na koks w Łodzi (parę tysięcy domów z centralnym ogrzewaniem) to w roku bieżącym podobnie jak i w ubiegłym **praktyka będzie ta sama.** Administracje domów mają mianowicie obowiązek zebrać karty węglowe swych lokatorów i dołączyć je do podania do Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego, który karty te zamieni na **odpowiednie zlecenia na koks.**

Na tym konferencję zakończono. (b).

Dziś-ostatni dzień

szczepień przeciwdurowych. - Kto nie będzie szczepiony—nie otrzyma kartek

Od kilku dni powszechną uwagę zwracają olbrzymie „ogonki“ na ul. Piotrkowskiej, prowadzące do popularnego dziś gmachu pod numerem 113.

Te kilkudziesięciometrowe węże ludzkie nie mają jednak nic wspólnego z Nadzwyczajną Komisją Rozjemczą: to **maruderzy zgłaszają się w celu dokonania zastrzyku przeciwdurowego.**

Akcja szczepień przymusowych przeciwko durowi brzusznemu rozpoczęła się w Łodzi dnia 6 maja. Zapowiedziano wówczas, że szczepieniu **musi się poddać każdy obywatel Łodzi — w wieku od lat 5 do 60-ciu.**

Łodzianie jednak zgłaszali się dość opieszale. Akcję szczepień przedłużono, ustanawiając nowy prekluzyjny termin: **30-go sierpnia.**

I dlatego właśnie od kilku dni tworzą się tak wielkie kolejki przed Piotrkowską 113, gdzie odbywają się **szczepienia oraz w pozostałych 10 lokalach dozorów sanitarnych.**

Jak nas informują, do chwili obecnej szczepieniom poddało się **ponad 200 tysięcy ludzi.** Ogólna zaś liczba podlegających przymusowemu szczepieniu wynosi około 300.000. A więc **jeszcze 100.000 ludzi nie zostało szczepionych.**

Dla tych, którzy nie spełnili tego obowiązku przewidziane są rozmaite represje, z których najbardziej bolesne ma być **niewydanie kartek żywnościowych na miesiąc październik.**

Poza tym ci, którzy nie posiadają zaświadczeń o przebytym szczepieniu, względnie o zwolnieniu z tego obowiązku, **nie będą mieli prawa wstępu do najrozmaitszych urzędów i instytucyj.** Już wczoraj w wielu urzędach widzieliśmy karteczki, zawiadamiające, że **od dnia 1 września „nieszczepionym wstęp wzbroniony“.**

Ta opieszałość obywateli naszego miasta nawet i wówczas, gdy chodzi o ich własne dobro, jest godna surowej nagany. Szczepienia przeciw durowi brzusznemu są **zupełnie bezbolesne i nie wywołują żadnych komplikacyj poza podgorączkowym stanem,** który nie trwa jednakże dłużej, niż jeden — dwa dni.

Przymusowi szczepień nie podlegają **dzieci do lat 5,** następnie ci, którzy przechodzili już tyfus nie dawniej jednak, jak 10 lat temu (jeśli posiadają odpowiednie dokumenty na to). Niektóre schorzenie, jak **gruźlica, stany zapalne itd.** dają również prawo do zwolnienia z przymusu szczepień, tak samo kobiety w ciąży i matki karmiące nie podlegają obowiązkowi szczepień przeciwdurowych.

Dziś—według zarządzenia władz sanitarnych — **jest ostatni dzień, w którym można poddać się szczepieniom przeciwdurowym.** Kto więc jeszcze tego nie dokonał — winien zgłosić się do **jednego z dozorów sanitarnych.**

Jeśli bowiem władze z całą **surowością** będą przestrzegać wydanego zarządzenia— opieszali, a takich jest wielu, mogą się znaleźć w bardzo niemiłej sytuacji.

Zainteresowaliśmy się, czy akcja ta dała jakieś konkretne rezultaty. Okazuje się, że **sukces jest olbrzymi.** Zazwyczaj bowiem o tej porze miasto nasze dotknięte było epidemią duru brzusznego, która zbierała obfite plony. Obecnie zaś notuje się tygodniowo **zaledwie kilka wypadków!**

Z tego więc najlepiej widać, że, podejmując akcję przymusowych szczepień, władze sanitarne nie kierowały się niczym innym, jak tylko i wyłącznie dobrem samej ludności! (a).

Danina zdrowotna

W sobotę upływa termin

W sobotę, 31 bm. upływa termin wpłacenia drugiej raty daniny zdrowotnej.

Wpłaty przyjmują: Główna Kasa Miejska, Roosevelta 15, Kasa Wydziału Podatkowego, Al. Kościuszki 1, KKO w Łodzi, Piotrkowska 77 konto nr 14, PKO w Łodzi konto nr VII-4505 i Narodowy Bank Polski konto nr 50.

Danina nie wpłacona w terminie zostanie przymusowo ściągnięta wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

W pewnym pałacyku...

Co zastano na Wólczańskiej 124?

Jedna rodzina zajmowała dwa olbrzymie mieszkania, dwa składy i szereg próżno stojących lokali

Wczorajszy dzień pracy wypełniła niemal całkowicie Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej **jedna rodzina o charakterystycznym nazwisku Hibsch,** które przeszło najrozmaitsze ewolucje, aby wreszcie wylądować na kartce przed drzwiami mieszkania w bardzo spolszczonym brzmieniu — **Hybś.**

Korzystając z zaproszenia Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej udaliśmy się **na ul. Wólczańską 124,** gdzie wyżej wymienieni zamieszkują.

Już sam zewnętrzny wygląd tego pałacyku daje **przedsmak panującego wewnątrz komfortu.**

Jak w bajce

Zaczynamy od parteru. Piękne mieszkanie 7-pokojowe — jak z bajki. **Takie mieszkania ogląda szary człowiek tylko na filmie. Stylowe meble, perskie dywany, drogie obrazy pędzla największych mistrzów.**

Właścicielem tego mieszkania jest Hybś (narazie zachowujemy tę oryginalną pisownię), spółwłaściciel hurtowni galanteryjno - tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 9 p.f. **„Hybsz E. i Janicki".**

W mieszkaniu, poza małżeństwem Hybś i ich 10-letnim synem, przebywają — według słów żony Hybsia — **jeszcze cztery osoby:** dwie ekspedientki z ich przedsiębiorstwa, siostry Thiel (!) oraz dwie studentki, które „akurat" wyjechały na wieś.

Mieszkanie to zostało skontrolowane już przed kilku dniami i N.K.M. powzięła decyzję, **aby rodzinę Hybsiów usunąć z tak wielkiego mieszkania i przydzielić im inne.**

Na miejscu jednak ujawnione zostały tak rewelacyjne szczegóły, że **w decyzji NKM zaszły pewne zmiany.**

Oto — jak stwierdzono — na górze, na pierwszym piętrze w takim samym luksusowym mieszkaniu **mieszka brat Hybsia Emilian,** posiadający naprzeciwko na ul. Wólczańskiej 135 **skład farb, mieszczący się również w bardzo obszernym kilkupokojowym mieszkaniu.**

A gdyśmy weszli jeszcze o piętro wyżej— **zastaliśmy znowu na drzwiach kartkę:** Hybś. Tam ulokowano ojca.

Pies na straży

Obok piękny pokój stoi **najzupełniej pusty.**

Za parkanem murowany budyneczek. Wiedziony dziennikarską ciekawością zaglądam tam. Potężny lokal pełny **worków farb, kleju stolarskiego itd.** Dostępu broni wielki czarny pies. Przed tym mieściła się tu świątynia jednej z sekt religijnych.

Wśród członków NKM konsternacja. **Posiadano meldunek o jednym mieszkaniu a tu odkryło tyle lokali!**

Wsiadamy w samochód i dla pewności jedziemy **na ul. Piotrkowska 9. gdzie mieści się firma „Hybsz i Janicki".**

I cóż powiecie, drodzy czytelnicy? **I tu znajdujemy kilka próżnych pokoi, dla zamydlenia oczu tylko zastawionych pudełkami tekturowymi.**

Pomysłowy właściciel przedsiębiostwa **przebił w dodatku otwór w suficie swego parterowego lokalu, postawił drewniane kręte schodki, po których pniemy się w górę, aby na pierwszym piętrze znaleźć... jeszcze jeden pusty piękny słoneczny pokój!**

Zajmując ten pokój Hybś zrujnował sąsiadującą z nim kuchnię, kiedyś bowiem znajdował się tu **pokój z kuchnią.**

Ostatecznie NKM przydzieliła rodzinie Hybsia, właściciela hurtowni galanteryjno - tekstylnej **dwa pokoje na drugim piętrze posesji przy ul. Wólczańskiej 124.** Całe mieszkanie na parterze, za wyjątkiem oddzielnego pokoiku, zajmowanego przez dwie ekspedientki, zostaje **opieczętowane.**

Opieczętowane zostaje także mieszkanie na pierwszym piętrze, a **Hybś od farb będzie mieszkał w dwóch pokojach przy swoim składzie.**

Spółwłaściciel pierwszego Hybsia — Janicki, posiadający mieszkanie przy ul. Jaracza 8, **ma je zwolnić i sprowadzić się do pokoi przy hurtowni galanteryjno - tekstylnej.**

Na Piotrkowskiej 9 dokonano

jeszcze jednego odkrycia

Na pierwszym piętrze z frontu mieści się tam **wytwórnia czapek,** zatrudniająca 5 pracowników i **zajmująca 8 pokoi, niezależnie od pięknego sklepu frontowego.**

Napewno niejeden pomyśli sobie, że zajmując tak olbrzymie mieszkanie, wytwórnia ta produkuje bardzo dużo towaru. Otóż, jak nam oświadczyli zatrudnieni na miejscu pracownicy, **produkcja ta wynosi nie więcej jak 13 czapek na 3 dni!**

Ponieważ to odkrycie zostało dokonane przypadkowo, NKM narazie żadnej decyzji nie powzięła — **zapadnie ona dopiero na posiedzeniu.**

Należy zwrócić uwagę, że zjawiska tego rodzaju mają miejsce **bardzo często.** W wielu domach łódzkich, a zwłaszcza na Piotrkowskiej, **olbrzymie mieszkania zajęte są przez rozmaite warsztaty, które śmiało mogą pomieścić się w dwóch - trzech pokojach, a zajmują po 7 i więcej.**

Stwierdzono także, że na terenie naszego miasta w olbrzymich frontowych lokalach mieszczą się rozmaite **przedsiębiorstwa, nie mogące wykazać się poza obfitą korespondencją żadną działalnością.**

Nikomu niepotrzebne przedsiębiorstwa **będą również usuwane z mieszkań, a mieszkania przyznawane potrzebującym.** (k)

Bezpłatne leczenie

chorych weneryczn e. — Uruchomiono trzy przychodnie oraz stację profilaktyczną

Są rzeczy, o których się nie mówi, spuszcza się wstydliwie wzrok, gdy ktoś poruszy tylko ten temat.

Do takich drażliwych zagadnień, wywołujących rumieniec wstydu a często i oburzenie, należą choroby weneryczne.

Jest to zagadnienie obecnie bardzo poważne, gdyż — cóż tu ukrywać — nasilenie chorób wenerycznych po wojnie wzrosło bardzo, na co złożyło się wiele przyczyn.

Najważniejsze z nich to — **rozdzielenie ognisk rodzinnych, rozluźnienie obyczajów, przemarsze wojska, złe warunki odżywienia itd.**

Klęską chorób wenerycznych dotknięte zostało także i nasze miasto, które i do wojny miało duży procent chorych wenerycznie.

Jak Łódź walczy z klęską chorób wenerycznych?

Zanim jeszcze przystąpiono do walki z chorobami wenerycznymi i zastanawiano się nad sposobami jej przeprowadzenia postanowiono, że, celem uzyskania pożądanego rezultatu, **leczenie chorych wenerycznie musi się odbywać bezpłatnie i to bez względu na stan majątkowy chorego.**

W tym celu uruchomiono w Łodzi **trzy przychodnie przeciwweneryczne,** gdzie porady i lekarstwa są absolutnie bezpłatne przez cały czas trwania leczenia.

Przychodnie te mieszczą się przy **ulicach Pomorskiej 23, Lubelskiej 7, Wólczańskiej 114.**

Jak nam zakomunikował kierownik sekcji do walki z chorobami wenerycznymi, dr Nitecki, w projekcie jest **uruchomienie jeszcze dalszych przychodni przeciwwenerycznych.**

Niezależnie jednak od tego, aby nadać tej akcji jak najszerszy charakter, postanowiono uruchomić w Łodzi, wzorem lat przedwojennych t.zw. stacje **przeciwweneryczne, gdzie o każdej porze dnia i nocy** można się będzie poddać **zabiegom profilaktycznym, zapobiegającym chorobom wenerycznym.**

Stacja ta mieścić się będzie **na parterze z frontu przy ul. Legionów 1 i już w najbliższych dniach rozpocznie swą działalność.** Zabiegi profilaktyczne przeprowadzać będą **studenci medycyny łódzkiego Uniwersytetu.**

Zarówno w stacji przeciwwenerycznej, jak i w istniejących już przychodniach obowiązuje **najściślejsza dyskrecja:** zgłaszający się nie mają potrzeby ujawniania swego nazwiska. (k)

Ujęcie bandy z „Rudym" na czele

Grasowali w Łodzi i okolicach. - Sfałszowali legitymacje U. B. oraz Urzędu Akcyz

Donieśliśmy w ubiegły wtorek o sukcesie 14 komisariatu M. O., który zlikwidował groźną bandę, trapiącą od dłuższego czasu mieszkańców Chojen.

Nicią, wiodącą do kłębka, było **aresztowanie bandyty Łudczaka,** który dokonał napadu rabunkowego z bronią w ręku na mieszkanie ob. Martyki na Chojnach przy ul. Bałtyckiej 37 i został **wraz z łupem ujęty w stodole po pościgu.**

Śledztwo, przeprowadzone przez referenta śledczego 14 kom. M. O. Andrzejewskiego Stanisława, dało rewelacyjne wyniki i doprowadziło do **ujęcia wszystkich członków bandy wraz z jej hersztem nieuchwytnym „Rudym", mającym na swym sumieniu nie jedną ofiarę.**

Noszącym przezwisko „Rudy" jest **Leon Hajniak,** zamieszkały przy ul. Bankowej 1. Dobrał on sobie do pomocy godnych kompanów i po szeregu napadów na sklepy w Łodzi, gdy milicja poczęła mu deptać po piętach, **przeniósł się na teren Chojen.**

Najbliższymi jego pomocnikami byli: **Edmund Stanisławski** (Śląska 42), **Zygmunt Powichrowski** (Rzgowska 67), **Edmund Walczak** (Korzeniowskiego 17).

W bandzie nie było dyscypliny. Członkowie jej **poczęli okradać... sami siebie,** co spowodowało, że Łudczak, schwytany po napadzie na Martykę wraz z niejakim Ludwikiem Strzeleckim (Henryka 1) poczęli „pracować" na „własną rękę".

Jak stwierdzono — Łudczak wraz ze Strzeleckim i bratem jego, Tadeuszem, dopuścili się poza napadami rabunkowymi jeszcze innych, poważnych przestępstw.

Ludwik Strzelecki był **właścicielem drukarni, w której wraz ze swym bratem podrabiał legitymacje Urzędu Bezpieczeństwa oraz Państwowego Urzędu Akcyz i Monopoli, przy pomocy których dokonali 100 kradzieży i napadów.**

Legitymując się takimi „papierami", bracia Strzeleccy i Łudczak występowali jako **urzędnicy UB i Urzędu Akcyz i Monopoli.** Rekwirowali bezkarnie towary w magazynach i sklepach, pobierając przy okazji wysokie łapówki za zwolnienie towaru.

Jak się okazało, banda „Rudego" wraz z „renegatami" braćmi Strzeleckimi i Łudczakiem zbywała zrabowany łup u zawodowych paserów, mających swe mieszkania w Łodzi — u **Genowefy Dymek** przy ul. Bankowej 1 oraz u **Romana Wernera** przy ul. Rzgowskiej 59.

Cała banda wraz z „Rudym" znalazła się za kratkami. Ogółem aresztowano 12 osób. Łup, znaleziony na melinach zwrócono poszkodowanym. (k).

Czy to uczciwe?

W każdym sklepie — inne ceny

Czy wiecie co to znaczy **„strzelać korka"?** Jest to mniejwięcej to samo, co nabić **kogoś w butelkę,** czy — jak się to mówi bardziej pospolicie — nabrać kogoś.

Celują w tym niektóre sklepy. Wiadomo, że mężczyźni nie orientują się tak bardzo w cenach, jak gospodynie, które dokonywują zakupów.

Jeśli więc jest okazja, to czemu jej nie wykorzystać?

Wszedł jeden z naszych czytelników do sklepu spożywczego przy ul. Andrzeja 1 i zażądał pytlinga. Ważył 100 gramów.

— Ile płacę?

— 36 złotych.

A więc kilogram pytlingów w tym sklepie kosztuje — 360 złotych.

Na drugi dzień ten sam czytelnik o kilka sklepów dalej kupił takie same pytlingi w cenie **250 złotych kilogram!**

Albo inny fakt:

Na tej samej ulicy Andrzeja, zaraz za Wólczańską, po parzystej stronie jest sklep z napojami wyskokowymi, owocami itd.

Gdy jeden z klientów zażądał kwaszonego ogórka i zapytał ile płaci — otrzymał odpowiedź: **15 złotych.**

Za taki sam ogórek w innych sklepach **płaci się 3 złote.**

Czy takie traktowanie klientów — przygodnych nawet — jest uczciwe? (u)

SPORT

Bunt Szwecji

Lekkoatleci i kolarze atakują

przepis o amatorstwie, nazywając go niedemokratycznym

Jedną z najpoważniejszych spraw, rozpatrywanych na kongresie lekkoatletycznym odbytym w Oslo z okazji mistrzostw Europy, była sprawa **zmiany przepisu o amatorstwie.** Krótko mówiąc, chodziło o to, by zawodnikom, biorącym udział w zawodach, zwracano nie tylko efektywne wydatki jak: podróż i utrzymanie, lecz także i utracone zarobki, czyli inaczej, **płacono im za stracony czas.**

Sprawa to nagła, wymagająca rozwiązania.

Kilkakrotne obrady komisji, wyłonionej dla rozpatrzenia tego zagadnienia, nie dały ostatecznego wyniku. Jedni twierdzili, że jest to popieranie zawodostwa, inni natomiast domagali się takiego samego traktowania zagadnienia jeśli chodzi o mecze, w których zawodnik reprezentuje swój kraj, jak zawodów olimpijskich.

Długo trwały dyskusje, wreszcie postanowiono wybrać nowe ciało i poruczyć mu opracowanie tego problemu, wyznaczając termin na styczeń 1948 r., by materiał gotowy mógł być przedłożony kongresowi, który się zbierze w Londynie podczas olimpiady.

Teraz wybuchła bomba. Państwa skandynawskie, które zgodnie domagały się rozszerzenia przepisu olimpijskiego na zawody międzypaństwowe, wyraziły niezadowolenie, a **delegat Szwecji złożył oświadczenie, że wobec takiej uchwały związek szwedzki nosi się z zamiarem zwracania straconych zarobków swoim reprezentantom, nazywając obecnie obowiązujące przepisy o amatorstwie niedemokratycznymi.**

Palące zagadnienie przepisu o amatorstwie nie znalazło rozwiązania. Wystąpienie Szwecji nie jest co prawda zgodne z obowiązującymi przepisami, lecz Szwedzi uważają je za słuszne. **O ile Szwecja naprawdę przejdzie od słów do czynu dokonany będzie pierwszy wyłom w nieżyciowym i jak go nazwano niedemokratycznym przepisie.**

Niemal równocześnie nad przepisem o amatorstwie biedzili się inni. Specjalna komisja do zreformowania przepisu tego wysunęła **wniosek o zwracanie utraconych zarobków na zebraniu Międzynarodowej Unii Kolarskiej** obradującej z okazji odbywających się mistrzostw kolarskich świata w Zurichu.

Tu znaleziono dla tego problemu nieco inne rozwiązanie. Pozostawiono państwowym związkom kolarskim tę sprawę do przestudiowania i przesłania powziętych decyzji do Unii Międzynarodowej. Na podstawie zebranego materiału kongres wyda ostateczną decyzję w lutym następnego roku. Tym samym **kolarze doczekają się znacznie szybciej rozwiązania sprawy amatorstwa,** lekkoatleci natomiast długo będą musieli jeszcze poczekać, chyba, chyba, że... wezmą przykład ze Szwedów.

Warta zdobyła
mistrzostwo Poznania

Warta i KKS, dwaj kandydaci do tytułu mistrza okręgu poznańskiego rozegrały trzeci decydujący mecz. Mimo wielkiej stawki wchodzącej tu w grę i 11 tys. ludzi na widowni, mecz odbył się w atmosferze spokojnej.

Zwyciężyła Warta w stosunku 2:1, lecz **dopiero po dogrywce,** gdyż w normalnym czasie wynik walk był nierozstrzygnięty. Warta wygrała głównie dzięki lepiej pracującej linii pomocy, natomiast w KKS pomoc nie dopisała. Bramki dla zwycięskiej Warty uzyskali Wojciechowski i Gendera. **Tytuł mistrza okręgu poznańskiego tym samym zdobyła Warta.**

Mistrzostwa świata
na torze w Zurichu

Na zawodach kolarskich o mistrzostwo świata odbytych w Zurichu odbyły się wyścigi dla zawodowców na dystansie 5 klm. za dochodzeniem. Tytuł mistrza zdobył Peters (Holandia), wygrywając bieg finałowy w czasie 6:33,4.

W tej samej konkurencji dla amatorów, tytuł zdobył Gissel (Dania).

O zaszczyt organizacji następnych mistrzostw światowych zabiegały Belgia i Francja. Ostatecznie, po długich targach, zdecydowano powierzyć organizację mistrzostw Belgii.

Zwycięstwo Koperniaka

Nowa gwiazda sportu motorowego Łodzi

Głośnym echem rozniosły się po Polsce zmagania motocyklistów podczas IV Raidu Tatrzańskiego. Impreza ta zakrojona na wielką skalę i wzorowana na największych raidach zachodnio - europejskich, stanowiła nie tylko próbę umiejętności i wytrzymałości naszych kierowców, lecz jednocześnie była **egzaminem dla organizatorów.** Na rezultaty tych prób czekaliśmy z wielkim zainteresowaniem, zwłaszcza, że na tegorocznym międzynarodowym kongresie **powierzono Polsce organizację Sześciodniowego Raidu.**

Ogólnie biorąc egzamin ten wypadł pod każdym względem dodatnio. Dzielnie się spisali motocykliści i bynajmniej nie pozostali za nimi w tyle organizatorzy.

Trasa IV Raidu Tatrzańskiego była niezwykle trudna. Rozmokłe drogi na skutek padającego bez przerwy ulewnego deszczu w wysokim stopniu utrudniały jazdę. **Wiele dróg gruntowych zamieniło się w istne bajora.** Do tego trzeba dodać liczne strome zjazdy po kamieniach i korzeniach. Wiele odcinków minionego raidu **po raz pierwszy znaczonych było kołami motocykla.**

Dlaczego wybrano ta trudną trasę?

Otóż organizatozy postanowili wykorzystać zdolność motocykla do penetrowania terenu, niedostępnego dla innych pojazdów mechanicznych. Ponadto umiejętność jazdy terenowej w górach **posiada donioste znaczenie dla celów wojskowych,** czego najwymowniejszym wyrazem jest duże poparcie raidu ze strony władz państwowych.

Raid podzielony został jak wiemy na dwa etapy. Pierwszy wynosił 225 km. Wystartowało ponad 100 maszyn, do mety przybyło zaledwie 12 w regulaminowym czasie. Pozostałych 11, którzy ukończyli etap z poważnym opóźnieniem, zdecydowano dopuścić do dalszej jazdy poza konkursem.

Na starcie drugiego etapu, którego dystans wynosił 113 km stanęło, łącznie z jeźdźcami poza konkursem, 21 maszyn. Lecz **etap ten okazał się trudniejszy niż poprzedni.** 40 proc. rozmokłego terenu, jak i mordercza 30 km. jazda na Gubałówkę, do reszty zdziesiątkowały jadących. Na metę w Kalatówce przybyło tylko 15 motocyklistów, a wśród nich **rewelacyjny motorzysta łódzki, Koperniak Władysław z KS „Tramwajarz".** Startował on w kategorii 250 ccm i w klasie swojej na ogólną ilość 46 zgłoszonych **zajął pierwsze miejsce.** W sporcie motocyklowym nie wiele się o nim dotychczas wiedziało. Raid tatrzański był dla niego pierwszym poważniejszym startem. **Pomimo nadwyraz ciężkich warunków zdołał pokonać piętrzące się przeszkody i odnieść tak brawurowe zwycięstwo, stawiające go w rzędzie najlepszych naszych kierowców.**

Koperniaka w chwili przybycia na metę nie mogliśmy poznać. Przedstawiał on istną bryłę nieforemnie oblepioną gliną i błotem.

Jeśli chodzi o zawodników łódzkich nie tylko Koperniak błysnął wielkim talentem. **Wspaniały sukces w jeździe zręczności odniósł inż. Grunert, zdobywając pierwsze miejsce w kat. 500 ccm.** Konkurs ten odbył się na zakończenie raidu i brało w nim udział 70 motocyklistów z całej Polski. Ponadto w jeździe zespołowej zaszczytne **III miejsce uzyskała ekipa łódzkiego DKS-u.**

Jak z tego wynika sport motocyklowy w naszym mieście, będący do niedawna w powijakach, daje coraz częściej znać o sobie. **(W)**

ŁKS—WIMA 16:0

Fabryczny zespół w niekompletnym składzie

Pod złymi auspicjami rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa w boksie okręgu łódzkiego. Wobec braku kompletnego zespołu Wimy, ŁKS wygrał już przed zawodami 16:0 walkowerem. Drużyna fabryczna z przyczyn od siebie niezależnych i wobec pójścia do wojska 3-ch zawodników nie była w stanie wystawić pełnego zespołu do walki z czerwonymi. Gospodarzom nie wypadało nic innego, jak wypełnić wieczór spotkaniami towarzyskimi i to w kilku wypadkach wstawiając do walk bokserów jednego klubu. Techniczne wyniki zawodów towarzyskich były następujące: W walkach nadprogramowych startowały dwie pary. W wadze mieszanej Kieruś (ŁKS) zwyciężył na punkty Pogorzelskiego (Wima), Bonikowski zwyciężył na punkty Andrzejewskiego (obaj ŁKS). W wadze muszej Dworczyk (Wima) poddał się już w 1-ej minucie Stasiakowi (ŁKS). W wadze koguciej Pawlak (ŁKS) wygrał na punkty w Weberem (Wima). W wadze piórkowej Marcinkowski (ŁKS) zwyciężył na punkty Nowickiego (Wima). W wadze lekkiej Różycki wygrał na punkty z Graczykiem (obaj ŁKS), który znalazł się pierwszy raz na ringu. W wadze średniej Potęga (ŁKS) zmusił do poddania się już w pierwszym starciu Kowalewskiego (Wima). Również i w wadze półciężkiej zawodnik Wimy Kowalski poddał się po krótkiej bytności w ringu Kosińskiemu (ŁKS). Na ogół zawody wypadły blado i w żadnym wypadku nie przysporzyły pięściarstwu nowych zwolenników.

Pierwsza wizyta w Łodzi

Ferencvarosi w drodze do Polski

Drużyna węgierska, Ferencvarosi, jest już w drodze do Polski. Na spotkanie gości wyjechał na granicę do Zebrzydowic specjalny delegat Warty, który odprowadzi ich do Łodzi. Przyjazd Węgrów spodziewany jest na sobotę rano. Nie trzeba dodawać jak wielkie zainteresowanie wywołał przyjazd Ferencvarosi do Łodzi. Zwolennicy piłki nożnej z niecierpliwością oczekują niedzieli, by móc wreszcie, po tylu latach, ujrzeć klasę węgierskiego futbolu.

Przypomnieć należy, że Węgrzy byli naszym pierwszym przeciwnikiem w nawiązaniu piłkarskich stosunków międzynarodowych i wprowadzili nas na szerszą arenę europejską, byli też ostatnim naszym kontrahentem w meczu międzypaństwowym przed wybuchem wojny. Dziś odnawiając kontakt, łączący nas przez tyle lat z Węgrami, Łódź będzie pierwszym miastem w Polsce goszczącym drużynę węgierskich piłkarzy.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Cegielniana 27

Występy reprezentacyjnego baletu Parnella.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś w piątek o godz. 19.15 Teatr Kameralny daje wesołą, amerykańską komedię „Roxy" Connersa w świetnym wykonaniu Łukowskiej, Ordyńskiej, Pasławskiej, Meliny, Mikołajewskiego i Tatarskiego.

TEATR LETNI „BAGATELA"
Piotrkowska 94.

Gra z niesłabnącym powodzeniem arcywesołą komedię nieporozumień z muzyką pt. „Bliźniak" Gozdawy i W. Stępnia z A. Dymszą w podwójnej tytułowej roli na czele świetnego zespołu: I. Górskiej, A. Góreckiej, J. Kurnakowicza i S. Łapińskiego w reżyserii K. Rudzkiego.

Początek przedstawień o godz. 19.30. Kasa „Bagateli" czynna cały dzień. Tel. 272-70.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Wielki walc"
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Zwycięstwo w pustyni"
„Wisła" (Przejazd 1) — **„Szczęśliwa 13"**.
„Adria" (ul. Główna 2) — **„Szczęśliwa 13"**.
„Gdynia (Przejazd 2 — Z powodu remontu nieczynne
„Hel" (Legionów 2/4) — „Śluby kawalerskie"
„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Czterech na posterunku".
„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Beztroskie lata"
„Wolność" — (Napiórkowskiego Nr 16) „Uwodziciel"
„Roma" (Rzgowska 84) — „Listy z pola bitwy"
„Zachęta" (ul. Zgierska 26) — „Srebrna flota".
„Świt" (Bałucki Rynek 6) „Żółte cienie"
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „A. B. C. miłości"
„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Konflikt".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Jezebel"
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — **„Tatry"** (Sienkiewicza 40) — „Zygmunt Kłosowski"
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Płomień nie zgasł"
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Powrót"
„Oświatowy" OM TUR (Kopernika 8) — „Zwycięstwo na pustyni". Nad program — Torpedo — Reprezentacja Łodzi

Poczatek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

—o—

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Wójcickiego (Napiórkiwskiego 27), Kowalskiego (Rzgowska 147), Kahanego (Limanowskiego 89), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smolena (Karolewska 48).

Program radiowy na dziś

14.00 „Przygody Jacka i Placka" — słuchowisko dla dzieci. W-wa: 14.25 Aud. dla młodzieży. 14.40 Skrzynka techniczna P. R. Łódź: 14.50 Muzyka wiolonczelowa z płyt, 15.05 Wiadomości sportowe, 15.10 „Śląsk na spółdzielczość" — pog. spół. w opr. J. Podczaskiego. 15.20 Koncert rozrywkowy, wyk. M. Mirska — piosenki i Fr. Leszczyńska — fortepian. 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 Dziennik. Katowice: 16.30 Aud. dla chorych w opr. ks. Rękasa. 16.55 Słuchowisko. W-wa: 17.10 Koncert rozrywkowy. 17.50 — „Nasze Uzdrowiska" Łódź: 17.55 Aud. dla świetnic robotn.: 1. Pog. Grzegorza Timofiejewa p. t. „Lecznictwo w Kudowie", 2. „Na szerokim świecie" — pog. w opr. M. Dąbrowskiej, 3. Tygodniowy przegląd robotn. w opr. J. Ordona, 4. Płyty. Łódź w programie ogólnopolskim. 18.30 Recital fortepianowy Wł. Kędry. Wrocław: 19.00 Koncert symfoniczny —w przerwie dziennik. Łódź: 21.00 Muzyka operetkowa z płyt. 21.20 Przegląd muzyczny w opr. I. Hechtlównej p. t. „U progu nowego roku w łódzkich Szkołach Muzycznych", 21.30 Koncert życzeń. 21.55 Proces w Norymberdze kończy się... (komunikat). Bydgoszcz: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 Ostatnie wiad. dziennika. 23.20 Program na jutro. Łódź: 23.30 Program na dzień jutrzejszy, zakończenie audycji i Hymn do 23.35.

Słuchanie radia
tylko przy oknach zamkniętych

Władze administracyjne przypominają o obowiązku sciszania głośników radiowych po godz. 22 i w nocy, przy tym tak wieczorem jak i w nocy wolno słuchać radia tylko przy oknach zamkniętych.

Nadmienia się, że Milicja Obywatelska otrzymała polecenie kierowania doniesień karnych do Starostw Grodzkich na zakłócających spoczynek nocny, a wg art. 30 prawa o wykroczeniach za zakłócenie spoczynku nocnego grozi kara aresztu do tygodnia lub grzywny do 2.500 zł.

222



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Przyjrzała mu się uważnie i przypomniały jej się tamte czasy, kiedy nieraz wieczorem przychodziła w towarzystwie Orszewskiego do „Tabarinu" do „Tivoli", czy „Casanovy".

Muzyka grała wtedy jakąś płynną melodię, oni zaś siedząc obok siebie przy bocznym stoliku dopowiadali sobie oczyma to, czego w tej chwili nie mogły powiedzieć ich usta.

Potem on wstawał, kłaniał się zawsze z sobie tylko właściwym wdziękiem i zapraszał ją do tańca.

Hanka żyła wtedy niby w jakimś zaczarowanym świecie, oszołomiona jasnością swojego szczęścia.

A jednak, zapatrzona w twarz Zbigniewa, zauważyła parę razy, że śledzą ją czyjeś uważne, natrętne nieledwie oczy.

Raz jeden odwróciła się szybko i spojrzała nieznajomemu prosto w twarz. Tamten nie spuścił z niej oczu. Tylko lekko zadrżały mu powieki.

— Chodź, zatańczymy razem to tango! — uśmiechnął się do niej Orszewski. Hanka szybko podniosła się z miejsca: i zaraz potem zapomniała o owym zaczepnym spojrzeniu.

Później w ogóle nie myślała już o nim nigdy. Wichry tragicznych wydarzeń rozwiały bez śladu tyle innych mocniejszych wspomnień niż to przypomnienie bardzo natarczywych spojrzeń nieznajomego z sali dancingowej.

I oto teraz po latach ujrzała go znowu w eleganckim mundurze oficerskim z trupią czaszką na czapce.

Pod powiekami miała wciąż jeszcze wizję tamtych, którzy skrwawieni leżeli na egzekucyjnym placu. W podobnej chwili ten łódzki zdrajca w czarnym mundurze formacji SS, wydał jej się wstrętny jak gad. Nie mogła jednak okazać mu swojej wrogości: bądź co bądź zawdzięczała mu bardzo wiele.

— Owszem przypominam sobie pana — starała się blado uśmiechnąć.

Tamten raz jeden i drugi obrzucił ją wszystkowidzącym spojrzeniem. Przez jakiś czas szedł w milczeniu, wreszcie zaczął.

— Powiedziałem już pani, że wiem o niej bardzo wiele: o tym także, że źle zrobił Orszewski, iż mając taką kobietę jak pani, wolał jednak wybrać pannę Brauer.

— Ależ proszę pana...

— Jest pani na prawdę wartościową kobietą. Mężczyzna, którybyzdobył jej serce, byłby naprawdę bardzo szczęśliwy. Orszewski mógł wygrać na loterii wielki los: a jednak przegrał swoją stawkę.

Było jej przykro, że o sprawie aż tak intymnej mówi z podobnie swobodną nonszalancją. Musiał to zauważyć, bo szybko zmienił temat. Zaczął jej się wypytywać gdzie mieszka, co porabia — obiecał pomoc w otrzymaniu lepszej pracy i w tym też celu zapisał sobie dokładnie jej adres, poczem pożegnał ją mocnym uściśnieniem ręki.

Na drugi dzień otrzymała Mroczkówna wielki bukiet róż.

Na dołączonej wizytówce stały tylko dwa słowa: „Waldemar Renner". Hanka jednak domyśliła się od razu kim jest ofiarodawca.

— Te róże są czerwone, jakby opryskała je krew tych, którzy zginęli podczas wczorajszej egzekucji! — ze szczerym wstrętem odepchnęła bukiet.

Nazajutrz zadzwonił do niej Renner, donosząc. że był w „Arbeitsamcie", gdzie obiecano mu, że w najbliższym czasie otrzymać może Hanka świetną posadę w Grundstück geselschaft. Wieczorem zaś, kiedy dziewczyna wracała z pracy, zatrzymała się obok niej elegancka limuzyna, a Waldemar Renner, otworzywszy drzwiczki, zaproponował jej, ażeby wsiadła, bo on chciałby ją odwieźć do domu.

Odtąd już często na jej drodze zatrzymywała się tamta limuzyna.

Renner był grzeczny, układny. Raczej sentymentalny niż natarczywy. Raz jeden i drugi usiłował ją wprawdzie objąć ramieniem, kiedy jednak ona odsunęła się, nie ponowił już więcej swoich ataków. Za to zdwoił swoją troskliwość. Otoczył ją opieką, usuwał z przed nóg wszelkie trudności.

Jej ojciec gnił w Oświęcimiu, matka umarła w niemieckim lagrze. Przed oczyma wciąż jeszcze miała upiorną wizję tamtego zgierskiego dnia. Nienawidziła Niemców i czuła fizyczny wstręt do ludzi w czarnych mundurach.

Niesmaczne wydały jej się zaloty Rennera. Unikała go jak mogła, on jednakże stale był na jej tropie.

Już i koleżanki spoglądać na nią zaczęły z ukosa: jak to możliwe, *że ona, zapalona* Polka, zaczyna się nagle wdawać w jakieś konszachty z Niemcami!

Wykręcała się więc jak mogła. Wreszcie powiedziała mu wręcz, że nie może się z nim spotykać.

Twarz Rennera spoważniała. Zaczął jej znowu mówić nerwowo, że spodobała mu się już wtedy, kiedy jej jeszcze nie znał osobiście. Że zazdrościł zawsze Orszewskiemu i szukał sposobności, ażeby się z nią skontaktować, nie chciałby jej znowu stracić.

— Nie będę taił — otwierał przed nią serce — że nie lubię Polaków. Nie znoszę ich deklamatorstwa i ich zarozumiałości. My, Niemcy, dystansujemy ich na każdym kroku. My naród filozofów i uczonych, który wydał takich wielkich mężów jak Goethe, Schiller i Adolf Hitler. Ale Polacy mają coś, czego im możemy pozazdrościć, najpiękniejsze kobiety Europy!

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K Bogusławski
D—09318
Adres Redakcji · Administracji: Łódź Piotrkowska 102a Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18 tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę. poza tekstem. zł. 20.—
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2